

Dzień II

Osobiste doświadczenie wiary

Rekolekcje Babice
17 marca 2007

1. Cel Spotkania

To ma być spotkanie **dzieleniowe**. Chcemy wzajemnie ubogacić się naszym życiem. Należy w miarę możliwości nakierowywać do dzielenia **się tym co teraz...** nie „pare lat temu” czy „tym jak chcielibyśmy kiedyś”! Chcemy w ten sposób zaakcentować naturę wiary – ma ona różne etapy, etapów tych nie należy osądzać. Wiara to życie tu i teraz, a nie melancholijne powroty lub pobożne marzenia.

Mówiąc bardziej wprost: nie można doprowadzić do wspólnego narzekania lub koncertu życzeń, które nie przemieniają nas tu i teraz.

2. Wprowadzenie dla aniamtora

Spotkanie nie jest proste gdyż osoby w naszej grupie nie znają się prawdopodobnie zbyt dobrze, a poruszamy temat najintymniejszy z możliwych. Należy z ogromną pokorą i szacunkiem podejść do tych ludzi! Wyzbyć się wszelkiego myślenia typu „zrealizować robotę”, a w miejsce to starać się o zachwycenie świadectwem drugiego człowieka. To my „narzucamy charakter” tego spotkania poprzez nastawienie, osobiste świadectwo. Nie liczymy na to, że ludzie, którym być może ktoś po raz pierwszy na tych rekolekcjach zadał pewne pytania sami z siebie będą chcieli mówić o rzeczach które w nich (i nas) zostały poruszane. Ogromnej wrażliwości i wyczucia...

Najgorsze co można zrobić to zadać fundamentalne pytanie człowiekowi, wzbudzić w nim radość, że ktoś naprawdę zapytał go o tak ważną rzecz, a potem nie zwracać na niego uwagi będąc zaabsorbowanym myślą o tym jak następne pytanie zadać, aby spotkanie było „fajne”!

(jeżeliby któryś z animatorów czuł się urażony przypominaniem o tak podstawowych sprawach oświadczam, że napisałem to nie ze względu na moralizowanie, a ze względu na samego siebie.)

3. Modlitwa początkowa

Dostosowana do możliwości grupy.

4. Wprowadzenie

Cały wczorajszy dzień zastanawialiśmy się czym w ogóle jest wiara. Być może już pojawiły się w nas pytania „czy my sami jesteśmy ludźmi wierzącymi?”, albo „w co/kogo wierzącymi?”, albo „jak bardzo jesteśmy osobami wierzącymi?” Jeżeli tak się stało to bardzo dobry znak – z rozważań „teoretycznych” jakby naturalnie przechodzimy do pytań o konkretne życie. To jest celem całego dzisiejszego dnia, w szczególności zaś sposób tego spotkania grupowego – wiara konkretnego człowieka...moja wiara!

Z tego założenia wynika charakter tego spotkania – nie dyskusyjny, dociekliwy, lecz dzieleniowy.

To znaczące podniesienie poprzeczki – łatwo jest mówić „o jakiejś wierze” zdecydowanie trudniej o swojej.

Przed takim zadaniem ustalmy zatem na samym początku dosyć jasne zasady:

- milczenie w czasie jakiegoś pytania także jest cenną odpowiedzią,
- od tego co mówię zależy czy to spotkanie będzie dla nas wszystkich owocne,
- nie szukamy „prawidłowych odpowiedzi” lecz dzielimy się tym co przeżywamy, mądre książki mają służyć naszemu życiu, a nie nasze życie książką

5. Jak wygląda nasza wiara?

(podstawowa metoda dzieleniowa tego spotkania)

Każdy z uczestników otrzymuje następującą kartkę (patrz załącznik):

„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci



1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

„sprawy” które ciągle budzą wątpliwości

Prosimy o wypełnienie jej starając się przypominać, że pytamy o **chwilę obecną**. Poinformujmy od razu, że pomimo, że to praca bardzo osobista z założenia będziemy dzielili się tym co napisaliśmy! To nie oznacza, że mamy teraz „okłamywać siebie” nie pieszcząc czegoś...zapiszmy to, a potem po prostu powiedzmy, że „jest tutaj coś, ale nie chce tego czytać na głos”.

Dzielimy się doświadczeniem (nawiasem bez czytania całości!):

Które sprawy było łatwiej Ci wypisać, te z góry czy z dołu? Dlaczego?

Czy skoncentrowałeś się na rzeczach dotyczących bezpośrednio Boga?

Jak myślisz które z tych rzeczy mógł napisać ktoś jeszcze z grupy (z którymi spodziewasz się, że inni też się borykają/radują)? Które z tych spraw spodziewasz się, że są „wybitnie Twoje”?

(nie pominąć tego pytania bo nawiązujemy do niego dalej!)

Odczytujemy efekt naszej pracy pod kątem poszukiwania podobieństw i różnic. Staramy się uwrażliwiać na poszukiwanie Bożego działania i Planu wobec nas.

Czy zaskoczyło was to co usłyszeliście? Dlaczego?

Czy zdażyło wam się czuć „gorszymi” przez to, że „takie rzeczy” mieliście jako budzące wątpliwości?

6. O wątpliwościach

Wczoraj zobaczyliśmy jak szerokim pojęciem jest Wiara. W szczególności mieszczą się w niej te sprawy „przychodzące łatwo” i „sprawiające ciągłe pytania”. Naturalnie rodzi się pytanie: jak ustosunkować się do jednych i drugich. Zajmijmy się na razie tymi drugimi.

Zastanówmy się nad naturą wątpliwości. Bardzo często próbujemy od nich uciec... Wydaje nam się, że są objawem czegoś złego na przykład braku wiary. Rzućmy naprzeciw takiemu myśleniu następującą wypowiedź:

*„Żeby mogły we mnie powstać wątpliwości, problem musi być dla mnie przynajmniej w jakimś aspekcie ważny. Aby wątpić w to, czy ktoś mówi prawdę, musi mnie przynajmniej troszeczkę obchodzić to, o czym on mówi. Im więcej zaś jakaś sprawa mnie obchodzi, tym dokładniej chciałbym zbadać, jak się ona przedstawia w rzeczywistości. Toteż słusznie powiada przysłowie łacińskie, że *dubitando ad veritatem pervenimus* -- <<wątpliwość jest drogą do prawdy>>. Umiejętność trafnego formułowania wątpliwości na temat naszych doświadczeń i przeświadczeń, dochodzących do nas opinii, opisów i hipotez, pomaga nam oddzielać prawdę od nieprawdy, a także prowadzi do stawiania pytań, dzięki którym prawdę możemy poznać głębiej i szerzej.”*

o. Jacek Salij

Co zrobić, aby wątpliwości przeżywać jako autentyczny dar?

(dążyć i nie pozwalać na ogólniki!)

Czy przeżywamy w taki sposób wątpliwości, które nas dotyczą?

Czy był taki moment w twoim życiu gdy to właśnie z wątpliwości narodziła się mocniejsza Twoja wiara? Jaki?

(tutaj być może ogromne znaczenie będzie miało Twoje osobiste świadectwo...)

Wątpliwości to „prezent”! Bóg dając wątpliwości zapewne ma w tym swój cel i jest to „zwiastun” jakiejś Jego przemiany naszego serca!

„Musimy naszą wiarę stale podawać w wątpliwość, pytać, czy zawieramy ją Bogu prawdziwemu, czy też bożkom, które sobie wytwarzamy.”

„Stale”! To normalny, codzienny element wiary. Uciekać przed nim, oznacza ucieczkę przed dojrzałą wiarą (często pod pretekstem szukania „prawdziwej” wiary...).

NIE ISTNIEJE wiara bez wątpliwości.

Czy kiedykolwiek ktoś świadczył przed nami swoją wiarą nie „herosa” lecz taką ludzką, pełną pytań bez odpowiedzi, oczekiwania na nie?

7. Wyznanie wiary

(apogeum tego spotkania)

Przed nami **najważniejszy moment tego spotkania**. Za chwilę wstaniemy i wspólnie się pomodlimy wyznając swoją wiarę. Zachowując formę modlitwy spontanicznej rozpoczynając od „Wierzę”, a zakańczając słowem „amen”, które wszyscy powtórzymy. Na przykład „Wierzę, że Jezus..... Amen”. Oczywiście można wypowiedzieć więcej niż jedno wezwanie. W taki sposób chcemy się sami z sobą i Bogiem podzielić naszą wiarą, tu i teraz, taką jaką ona jest.

8. Co zrobić z tą sytuacją?

Zdanie z Pisma Świętego, które wydają się być dla nas wzorem:

"Wierzę, Panie, ale zaradz niedowiarstwu memu!"
(Mk 9,24)

Co oznaczają te słowa? Jak możnaby je wypowiedzieć inaczej w zależności od kontekstu?

(niech każdy odpowie! Przykład: „Wierzę, Panie, ale tylko Ty sam możesz rozkurczyć moją duszę, która boi się zaufać Ci całkowicie!”)

Czy potrafię odnieść te słowa do mojego życia wiary? W jaki sposób?

9. Zakończenie

Pytaliśmy się wcześniej o „typowo nasze” sprawy w wierze! Wiara każdego z nas jest czymś wyjątkowym. Istnieją „rysy” naszej duchowości, które wydają się nam szczególnie dane. Spróbujmy zastanowić się nad tym co w naszej wierze jest „naszego”! Próbujemy opisać/przedstawić sobie wzajemnie **wiarę naszą osobistą**.

Wiara jest wielką tajemnicą...trudną do opisanie i ujęcia w słowa. Dzieliliśmy się już nią ze sobą w słowie (początek spotkania) i modlitwie (przed chwilą). Chrześcijaństwo jednak od samego początku w przekazywaniu sobie wiary używało symboli. One najlepiej nadają się do oddania charakteru wiary. Przypomnijmy sobie piękne kościoły i obrazy – jest to nic innego jak wyraz wiary naszych przodków. My sami także spróbujemy w taki sposób przedstawić swoją wiarę – za pomocą symbolu. Może to być obrazek, znak graficzny, odpowiedni układ liter....cokolwiek.

Każdy z uczestników robi notatki na swoich kartkach, animator kładzie na środku dużą kartkę z napisem „Wiara”. Po odczekaniu kilku minut na zamysł wszyscy razem rysujemy na kartce swój symbol.

Spoglądamy na nie przez chwilę, z ciekawością. Następnie próbujemy „odgadywać” jaką tajemnicę każdy obrazek próbuje przenieść...za każdym razem na koniec autor tłumaczy swoje intencje.

„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci ↓ 1..... 2..... 3..... 4..... 5..... 6..... „sprawy” które ciągle budzą wątpliwości	„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci ↓ 1..... 2..... 3..... 4..... 5..... 6..... „sprawy” które ciągle budzą wątpliwości
„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci ↓ 1..... 2..... 3..... 4..... 5..... 6..... „sprawy” które ciągle budzą wątpliwości	„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci ↓ 1..... 2..... 3..... 4..... 5..... 6..... „sprawy” które ciągle budzą wątpliwości
„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci ↓ 1..... 2..... 3..... 4..... 5..... 6..... „sprawy” które ciągle budzą wątpliwości	„sprawy” w które potrafimy wierzyć jak dzieci ↓ 1..... 2..... 3..... 4..... 5..... 6..... „sprawy” które ciągle budzą wątpliwości